Nr. 233. Kraków, Piątek 10 Października 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz wymienionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w okręgu monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

Proces Bejlisa.

Przed sądem przysięgłych w Kijowie stanął wczoraj Menachim Mendel Bejlis, oskarżony przez prokuratora o zbrodnię mordu rytualnego. Zagadkowa ta sprawa, którą zapewne proces zapowiedziany na 3 tygodnie ostatecznie wyjaśni, wywołuje w żydostwie całego świata i we wszystkich kołach judeo-postępowych ruch całkiem niezwykły. Obóz żydowsko-postępowy organizuje we wielkich miastach wiece protestujące przeciw procesowi, rabini ogłaszają protesty i modlitwy, do Kijowa zgłosiło się 300 żydowskich i postępowych sprawozdawców, wciągnięto w polemikę uczonych i polityków. Wczoraj np. we Lwowie urządzili żydzi zgromadzenie w obronie Bejlisa, przemawiali na niem żyd Rosenfeld z Nowego Jorku, postępowiec Laskownicki i Breiter i jakiś Żytłowski, a p. Johanne Wielopolska, autorka histerycznych powieści, listownie przyłączyła się do tej zacnej kompanii. Rychło czekać, a poseł z Kazimierza p. Jastrzębiec-Srokowski zwoła z rabinami zgromadzenie w Krakowie, by spełnić swój obowiązek wobec Izraela, zaciągnięty przy wyborach.

Sprawa staje się naprawdę „sensacyjną". Ale momentem sensacyjnym jest nie tylko kwestya, czy Bejlis zamordował dla krwi chrześcijańskiego chłopca, ale również i ta imponująca mobilizacya Izraela i jego sprzymierzeńców, jaką przy sposobności kijowskiego procesu widzimy. Z całym cynizmem pragnie Izrael sterroryzować jeszcze przed procesem opinię publiczną, osłabić zaufanie do sądu, do zeznań zaprzysiężonych świadków, do orzeczeń zaprzysięgłych rzeczoznawców, usunąć wogóle myśl, że Bejlis mógłby zamordować chłopca, a cały proces przedstawić jako zbrodniczy zamach na żydów, jako barbarzyństwo czarnej sotni itd.

Osądzamy sprawę spokojnie. Dalecy jesteśmy od rzucania podejrzeń, że żydostwo — jako wyznanie religijne — hołduje jeszcze starej, semickiej idei o „ofierze krwi", którą prorocy starożydowscy tak namiętnie zwalczali i którą prawodawstwo Mojżesza potępiło. Ale nie mniej jest faktem, że już nie w „ciemnem" średniowieczu, ale w pełnym świetle wieku XIX-tym prowadzono procesy rytualne i skazywano oskarżonych. Nie było to zbyt dawno, od procesu w Tisza-Eszlar upływa właśnie 30 lat, procesy w Chojnicach, które zakończyły się skazaniem żyda Hilsnera, pamiętamy jeszcze wszyscy... Nie stawiając żadnej zasady, (jaką stawiał np. głośny oryentalista, profesor uniwersytetu w Pradze Rohling), musi się przecież uznać fakty historyczne oskarżeń i sądowych zasądzeń. *Contra facta, non est disputandum.* Przecież nikt nie oskarża całego żydostwa o zabijanie dzieci chrześcijańskich, ale oskarża się pewne jednostki w żydostwie, które pod wpływem zabobonu, fanatyzmu i ciemnoty popełniają zbrodnię. Wypadki takie nie są niemożliwe, absurdem jest więc protestować przeciw procesom o mord rytualny. Niech proces wyświetli te tajne sprężyny, które do zbrodni ciągną, lub niech uniewinni oskarżonego, ale niech się ten proces przedewszystkiem odbędzie. Kto protestuje przeciw procesowi, ten każe się domyślać, że coś jest niejasnego w tej sprawie, jeżeli się żydzi procesu boją...

Bez złośliwych uprzedzeń śledzić będziemy proces kijowski, ale też potępić musimy cały ten hałas, którym się pragnie bez procesu uniewinnić Mendla Bejlisa.

Akt oskarżenia.

Z aktu oskarżenia wyjmujemy następujące szczegóły:

Drugiego kwietnia 1911 roku znaleziono w jednej z oddalonych dzielnic Kijowa, w jamie, na gruncie żyda Bernera, ciało chłopca. Na głowie i całem ciele były liczne rany, lecz w około trupa nie znaleziono wcale krwi. Rozpoznano, że to trup 12-letniego ucznia kijowskiej szkoły parafialnej Sofijskiej, Juszczyńskiego, syna naturalnego niejakiej Prychodkowej. Oględziny lekarskie wykazały siedm ran kłutych na głowie i karku; pięć było na głowie. Spowodowały one obfity upływ krwi z lewej strony mózgu. Podobne rany były na skroniach, na lewej jedna, na prawej 13, na szyi 7, dalej w tchawicy i podbródku. Na prawej stronie tułowia było ich 4, na grzbiecie między żebrami a miednicą cztery, pod lewą sutką siedm. Zraniono przytem płuco i wątrobę. Serce okazywało cztery zranienia, wszystkie te zranienia spowodowały obfity upływ krwi, tak, że w znalezionem ciele prawie krwi nie było.

Znawcy lekarscy, profesor medycyny sądowej Obołoński i prorektor uniw. kijowskiego Tufanow orzekli, że rany na głowie i szyi zadano Juszczyńskiemu wówczas, gdy serce w pełni pracowało, zatem najpierw na głowie i szyi, zaś inne rany były zadane, gdy działanie serce słabło, ostatnie w serce. Zadano je wszystkie albo szydłem albo sztyletem czworokantnym, płaskim, którego koniec miał kształt obosiecznego dłutka. Musiało być przytem czynnych kilka osób. Sposób, w jaki się posługiwano narzędziem zabójczem i wielka liczba ran, wskazuje na to, że dokonywującym ich zależało na spowodowaniu u chłopca wielkich cierpień. W trupie nie została nawet trzecia część zwykłej ilości krwi, a mimo tego na części ubrania znalezionego są drobne tylko ślady krwi. — Smierć nastąpiła wskutek upływu krwi z ran i wskutek asfiksyi, tj. braku dopływu tlenu do krwi, przez niedopuszczenie powietrza do dróg oddechowych.

Do tego orzeczenia przyłączył się członek rady lekarskiej, Kosorotow. Utrzymuje on jednak, że jakkolwiek sposób zadawania ran spowodował wielkie cierpienia, nie można wnosić, aby je zadawano w celu potęgowania cierpienia, lecz raczej w celu spowodowania jak największego upływu krwi.

Jak dochodzenia wykazały, wyszedł mały Juszczyński dnia 25 marca 1911, jak zwykle, o 6 rano do szkoły do miasta z mieszkania matki, znajdującego się na Łukianówce. — W drodze spotkały go dwie osoby, w szkole jednak nie był, a wieczorem nie wrócił do domu. Zaleziono go po licznych poszukiwaniach dopiero 2 kwietnia.

W Kijowie utrzymywało się podejrzenie, że Juszczyński padł ofiarą mordu rytualnego. Śledstwo dało wyniki, zwracające się przeciw żydowi Mendlowi Bejlisowi, który też został wciągnięty do śledztwa jako oskarżony.

Z obszernych zeznań świadków podajemy tu zeznania świadków zabawy Andrzeja Juszczyńskiego, Oto małoletnia Ludmiła Czebierakówna opowiadała swemu Ojcu (na parę dni przed znalezieniem zwłok Juszczyńskiego), a potem zeznała w sądzie, że ona i jej brat Eugieniusz przyszedłszy do Bejlisa po mleko, widzieli w jego mieszkaniu dwuch żydów bardzo czemś przestraszonych. Juszczyńskiego widziała Ludmiła po raz ostatni na tydzień przed znalezieniem jego zwłok. Przyszedł wtedy do ich mieszkania po brata, z którym chciał się bawić na cegielni i ona, jej młodsza siostra Walentyna i jeszcze kilka dzieci poszły z chłopcami. Przez dziurę w płocie dostały się na cudzy grunt. Naraz bawiące się dzieci ujrzały Bejlisa, biegnącego ku nim wraz z 2 żydami, dzieci rzuciły się do ucieczki, ale tylko Ludmile i dzieciom bliżej płotu znajdującym się, udało się uciec. Juszczyńskiego i jej brata schwytał Bejlis; brat jej wydarł mu się, Juszczyńskiego zaś powlókł Bejlis do cegielni. Jej siostra także jej mówiła, że widziała, jak Bejlis wraz z dwoma żydami wlókł Juszczyńskiego do cegielni.

Dodać trzeba, że Bejlis pracował w owej cegielni.

Mendel Bejlis oświadczył podczas posłuchania, że nie znał Andrzeja Juszczyńskiego. Czasami musiał spędzać bawiące się dzieci z gruntów cegielni. Nie odwiedzali go żadni żydzi w nadzwyczajnych ubraniach.

Ciekawe jest zeznanie niejakiego Kozaczenki, który siedział w więzieniu śledczem z Bejlisem.

Oto Kozaczenko zeznał, że Bejlis zaproponował mu pieniądze, za otrucie dwóch świadków i przekupienie trzeciego. Otruć miał „Laguszkę" i „Fonarszika"; ten ostatni bowiem widział Bejlisa razem z Juszczyńskim. Bejlis mówił, że żona da mu pieniądze, zebrane przez żydów, którzy są zainteresowani w wyniku procesu. Żydzi dostarczą mu również trucizny — strychniny. Określonego wynagrodzenia Bejlis nie obiecał — tylko 500 rb. na wydatki, a jak swoje zrobi, to dostanie tyle pieniędzy, że starczy mu na całe życie.

Oto pokrótce podstawy, które podtrzymują akt oskarżenia. Bejlis liczy lat 39, był urzędnikiem w cegielni, w której znajdowała się pracownia rymarska, zaopatrzona w szydła i igły. Bejlis — według oskarżenia — zawlókł Juszczyńskiego do cegielni, gdzie wspólnicy jego zabili chłopca, zadając mu 47 ran, tak, by pozbawić jego ciało jak największej krwi.

Znamienne orzeczenie.

W ciągu śledztwa zapytywano kilku rzeczoznawców. Psychiatra prof. Sikorski oświadczył, że to nie ulega żadnej wątpliwości, iż w morderstwie wzięło udział kilka osób, a czyn był dokładnie obmyślany i wykonany planowo. Wykonanie morderstwa wskazuje wyraźnie na trzy okoliczności: sprowadzenie obfitego wypływu krwi, sprawianie boleści i zabicie. Zadawanie boleści i sprowadzenie śmierci, rzeczoznawca uznaje jako rysy typowe »zemsty rasowej, wendetty, synów Jakuba«. Co się tyczy wyboru ofiary w wieku dziecięcym i wytoczenie krwi, to należy szukać przyczyn innych, które być może — mają dla morderców znaczenie aktu religijnego...

Magister teologii, katolicki ksiądz Pranajtis, zapytany o zdanie, oświadczył, iż opierając się na swej znajomości wszystkich źródeł żydowskiej nauki religijnej, doszedł do przekonania, że u żydów istnieje t. zw. „dogmat krwi". Powołuje się na pismo mnicha, neofity, który był rabinem i przeszedł na chrześcijaństwo. Ów neofita pisze, że żydzi używają krwi chrześcijańskiej, mieszając ją do przaśnego chleba. Ks. Pranajtis wypowiedział zdanie, iż żydowskie mordy rytualne faktycznie zdarzają się i są logiczną konsekwencyą całokształtu żydowskiej religii. Zabicie Juszczyńskiego ma na sobie wszystkie typowe znamiona morderstwa rytualnego.

Pan Michajło Petryckij i „Canadian Pacific".

Wiedeń, 8 października.

(*rab*). Pan Michajło Petryckij, ongi nauczyciel ludowy, sprzykrzył sobie zawód pedagogiczny, mało popłatny i wymagający pracy. A p. M. Petryckij pracy, która nie daje dobrych dochodów, nie uznaje.

— Trzeba spróbować innych zawodów — oświadczył p. Michajło i... wziął się do grajsiernictwa. Ale i ten fach nie przynosił zbyt grosza, nie popłynął też on obficie do kabzy ekspedagoga z interesów asekuracyjnych, kiedy to p. Petryckij biednych chłopków ruskich ubezpieczał i od ognia i od śmierci i na przeżycie i od kradzieży i od wielu innych rzeczy, które przewidują statuty asekuracyjnych instytucyj.

— Szcze mało hroszi — dumał zacny grajsiernik i jeszcze zacniejszy agent asekuracyjny, a kiedy tak dumał „szczo dalsze robyty", aby „załapać" pieniędzy, przyszła mu do głowy świetna myśl.

— Polityka!

P. Michajło Petryckij czytał gazety i z nich dowiedział się, jako imci pan Jan Stapiński, ongi chudeusz i dziad („ipsissima verba" ministra Długosza, wypowiedziane w słynnym procesie krakowskim w r. 1912"), do splendoru i majątków przyszedł drogą polityki.

Potrafił Stapiński — nie dowód, że Petrycki nie potrafi. I cny obywatel miasta sławetnego, które Kopyczyńcami nazwano, rzucił się w wir roboty politycznej.

W powiecie radził „rizaty Lachiw", obiecywał chłopkom „lisy i pasowyska", wysyłał Polaków za San, a nawet Wisłę, urągał rządowi austryackiemu i mówił, że nawet z pana starosty i żandarmów nic sobie nie robi.

Wierzono mu na słowo i wybrano go na posła do parlamentu.

W Wiedniu p. Petryckij zasiadł na ławie Izby poselskiej dumny z nowej godności i cieszył się, że na tym terenie jest druhem tych polityków, którzy go w kraju lekceważyli, a nawet nie dopuszczali do wspólnego stołu w lwowskiej „Narodnej Hostynnicy".

Jeden z najpunktualniejszych posłów, gdy chodziło o zgłoszenie się do kasy parlamentarnej po dyety, nie zawadzał zbyt wiele w Izbie poselskiej.

— Niech oni sobie robią politykę, ja będę robił interesy — zakonkludował i pierwszą klasą pociągu pospiesznego powrócił do Kopyczyniec.

* *

Polityką niewiele p. Michajło raczy się zajmować.

— Na samej polityce rzadko kto zarobił!

Ale za to p. Petryckij oddał się cały na usługi misyi gospodarczej, mając, jako poseł, czasową „nietykalność" wobec... sądu karnego.

W trzech kierunkach poszła działalność ekonomiczna p. Michajła: sprawy ubezpieczeniowe, kwestye finansowe i sprawa wychodźcza.

Sprawy ubezpieczeniowe traktował dalej, jako agent asekuracyjny, w dalszym ciągu ubezpieczając chłopów od ognia, kradzieży, choroby i t. d. Kwestye finansowe, biedę w powiecie, brak chwilowy gotówki w chałupach chłopskich rozwiązał: pożyczając chłopom pieniądze na lichwę (fakt stwierdzony przez pisma ruskie i nie obalony przez p. Petryckiego). Najintensywniej zajął się jednak Petrycki sprawami emigracyi, wysyłając mnogie tysiące chłopów ruskich, w tej liczbie i popisowych, za morze.

* *

W bieżącym roku rozpoczęła swą działalność w Galicyi smutnej sławy „Canadian Pacific". Austryacki jej reprezentant, żyd Altmann, na pracowników i protektorów w kraju naszym bardzo sprytnie podobierał osobników o charakterze... zdecydowanym. Obok p. Jana Stapińskiego niejaki Kusznir, redaktor „Ukrainische Rundschau", autor ohydnych napaści na polski naród i społeczeństwo, obok p. Gargasa — Petryckij, człowiek nawet u własnych kolegów partyjnych zażywający jak najgorszej sławy, obok redaktora paszkwilowego tygodnika „Trybuna" p. Wąsowicza — zruszczony Czech Hanusz!

35 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść.

Sprzęty państwa Podsnapów były równie masywne jak ich srebra, a goście zgromadzeni przy stole, podobni byli do sprzętów i sreber. Znajdował się wszakże wśród nich pewien francuski dżentelmen, do którego wszyscy, nie wyłączając pana domu, mówili tak, jak gdyby był on dzieckiem o słuchu nieco stępionym. Francuz ten zaproszony został po długiem i ciężkiem wahaniu, gdyż zdaniem pana Podsnapa, ludzie z za morza i wogóle cała Europa kontynentalna istniała tylko po to, aby spiskować przeciw poczuciu wstydliwości młodych miss angielskich. — Po przybyciu Francuza, Podsnap przedstawił mu swoją rodzinę po francusku, mówiąc: „Madame Podsnap; Mademoiselle Podsnap". Potem, powracając do swego macierzystego języka, pan Podsnap spytał Francuza po angielsku, jak mu się podoba Londyn, a zrobił to w taki sposób, jak gdyby podawał łyżkę lekarstwa głuchemu.

— London — wie pan: Lon-don — ryczał nad uchem Francuza.

Cudzoziemiec wyraził swój podziw dla tej stolicy.

— Prawda! jakie wielkie miasto? — rzekł pan Podsnap.

— Bardzo wielkie — potwierdził Francuz.

— I bogate panie.

— Tak; ogromnie bogate.

— Ogromnie, — wymawia się po angielsku „immensely" — objaśniał uprzejmie mister Podsnap. Nasze przysłówki nie kończą się na „ment", jak francuskie, a bogaty mówi się po angielsku „ricz", uważa pan, „ricz".

— Ricz — powtarzał cudzoziemiec.

— A czy zauważyłeś pan — mówił z chlubą pan Podsnap — czy zauważyłeś pan na ulicach naszego miasta, które jest właściwie stolicą świata, świetne wyniki naszej angielskiej konstytucyi?

Francuz przeprasza, ale nie rozumie o co chodzi.

— An-giel-skiej kon-sty-tu-cyi — skanduje pan Podsnap takim tonem, jakby wykładał coś niezdolnym dzieciom ze szkółki ludowej. — U nas się mówi „british".

— „Yes, I know him" — odpowiada cudzoziemiec.

W tej chwili jakiś młody żółtawy gość, siedzący na drugim końcu stołu, ryzykuje piskliwym głosem pytanie w języku francuskim, mówiąc „eskee"; Francuz zwraca się uprzejmie w jego stronę, ale młody gość, który nosi okulary, chroni się za nie dyskretnie i nie mówi ani słowa dalej. Wtedy pan Podsnap nawiązuje z powrotem zerwaną nić rozmowy.

— Musiałeś pan zauważyć — mówi do cudzoziemca — na naszych ulicach, „streets", jak my mówimy, lub też na bruku, jak wy mówicie „any tokens"...

Francuz bardzo cierpliwie i z wielką uprzejmością objaśnia, że nie wie, co znaczy „any tokens".

— Pozór, piętno, znak, ślad — skanduje dobitnie pan Podsnap.

— Ślady konia? — pyta Francuz.

— U nas mówi się „horse", Anglicy wymawiają pełne „h" — nie tak jak we Francyi, u nas tylko niższe klasy nie wymawiają „h".

— Przepraszam, zawsze zapominam — usprawiedliwia się Francuz.

— Nasz język jest bardzo bogaty i bardzo trudny dla cudzoziemców — zgadza się wspaniałomyślnie pan Podsnap.

W tem miejscu młody gość w okularach rzuca jeszcze jedno „esken", z równie małym skutkiem, jak poprzednio.

— Nasza konstytucya — mówi dalej pan Podsnap — jest najpierwszą w świecie, my Anglicy dumni jesteśmy z naszej konstytucyi, żaden kraj niema podobnej.

— A jakże radzą sobie inne kraje? — pyta skromnie Francuz.

— Ha! to trudno — mówi z rezygnacyą pan Podsnap — radzą sobie, jak mogą. Opatrzność obdarzyła naszą wyspę zupełnie wyjątkowo.

— W takim razie Opatrzność zacieśniłaby niezmiernie granice swej działalności, bo Anglia jest niedużą wyspą.

— Bez wątpienia, panie, wyspa nasza wybraną została z pośród wszystkich innych krajów, a konstytucya nasza jest wzorem dla całej Europy. I gdybyśmy tu byli sami swoi, Anglicy, to nie wahałbym się powiedzieć, że Anglik „Englishman" jest wyjątkowo wyposażony w zalety i cnoty. Skromny, spokojny, niezależny i wypłacalny, panie, wypłacalny Anglik nie ma powodu rumienić się i nie potrafiłby nigdy wywołać rumieńca wstydu na twarz młodej dziewczyny, podczas kiedy inne narody. Tak! próżno szukalibyśmy angielskich cnót u innych narodów.

Skończywszy to przemówienie, które wypowiedział trochę zapalczywie, na myśl, że przesądny cudzoziemiec chciałby może zastrzedz się przeciw niektórym jego punktom, pan Podsnap uspokoił się znacznie i przeszedł do potocznych tematów.

— Czy słyszałeś pan co o szczęśliwym spadkobiercy? — spytał Weneeringa.

— Nie wiele, prócz tego, że objął już swój spadek i że sąsiedzi nazywają go złoconym śmieciarzem za to, nie mówiłem panu może, że młoda dziewczyna, której domniemany małżonek został zamordowany, jest córką jednego z moich urzędników biurowych.

— Mówiłeś mi pan już o tem.

— Moja żona odwiedziła nawet tę młodą osobę i znalazła ją bardzo dobrze.

— Tak, tak, bardzo dobrze — potwierdziła Anastazya Weneering, rozkładając ośm krogulczych palców, pokrytych pierścionkami. — Ta młoda osoba jest bardzo dobrze wychowana, a przytem bardzo ładna.

Na ogół pan Podsnap nie był pewien, czy historya człowieka, którego ciało znaleziono w rzece, jest dostatecznie przyzwoitą dla uszu jego córki, nie mógł jednak przeszkodzić ponownemu opowiadaniu całego zdarzenia.

Alfred i Sofronia Lammle znajdowali się, oczywiście, wśród gości i stanowili ozdobę zebrania, przytem rozkoszą było prawdziwą patrzeć na doskonałą harmonię młodych małżonków.

Można ich było tak tytułować w domu, w którym brakło zupełnie młodzieży, prócz młodocianej Georgiany.

Po kolacyi, skoro się już wszyscy goście dostatecznie wyparzyli przy pieczeni baraniej, młody człowiek, odgrywający rolę automatu muzycznego, wsunął się dyskretnie za pulpit fortepianu i wyglądał stamtąd, jak jeniec z poza kraty eleganckiego więzienia..

Towarzystwo podzieliło się na grupy. Najstarsi i najsolidniejsi dżentelmeni skupiali się dokoła gospodarza domu, inni czuli się w obowiązku zamienić kilka zdań z panią Podsnap, inni wreszcie małemi grupami błądzili po salonie, zaglądając do różnych waz, flakonów, ozdobnych skrzynek.

Wyglądało to zupełnie tak, jak gdyby ludzie ci szukali jakiegoś zgubionego przedmiotu, który Podsnapowie mogliby im ukraść, w razie, jeśli go natychmiast nie znajdą. Inni wreszcie, stosunkowo najmłodsi, siedzieli na upatrzonych miejscach, robiąc na prędce przegląd przyszłych swych tancerek.

Panny, siedzące pod ścianami, oddawały się w milczeniu porównawczej analizie sukien swych i wdzięków.

Bohaterka wieczoru, Georgiana, przechodziła istne męki, robiąc nadludzkie wysiłki dla usunięcia się z przed oczu i myśli swych gości.

Należy przyznać słuszność szkole Podsnapów, że nie dopuszczała takiego uchybienia konwenansom, jakiem byłoby wspomnienie o przyczynie baliku. Wszyscy zamknęli oczy na fakt, że fetka ta została wydaną na cześć urodzin panny domu; przyzwoitość nakazywała milczeć o tem zdarzeniu, jak gdyby o wiele więcej pożądanem było, gdyby się ta młoda osoba wcale nie urodziła.

Młoda osoba siedziała bezpiecznie w swoim kąciku, dopóki nie odkryły jej tam bystre oczy pani Sofronii Lammle.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nie mniej gorliwie, jak inni ci panowie, zajął się interesami „Canadian Pacific“ p. Michajło Petryckij. Mąż ten zoryentował się, że trafił na kopalnię złota. Z niezwykłą —, nawet u tak przedsiębiorczego, jak on sam — energią, począł namawiać wyborców do wychodźtwa do „ziemi obiecanej“, „płynącej miodem i winem“. Co dwa tygodnie znikały z okręgu wyborczego p. Petryckiego transporty wychodźców, które on sam prowadził i odprowadzał aż do Wiednia, pokazując w razie konfliktów z władzami, swą legitymacyę poselską. Tysiące ruskich chłopów, często obowiązanych jeszcze do służby wojskowej, opuszczało kraj, idąc za morze na niepewne jutro, pozrywawszy z krajem węzły wiekowe, posprzedawawszy grunty i „chudobę“.

A prowadził ich p. Michajło Petryckij.

I po każdym takim transporcie jawił się w Kasie oszczędności, składając tam nowe tysiące koron, grosz uciułany z obfitych prowizyj wychodźczych, grosz zarobiony na naiwności ciemnych jeszcze ruskich chłopów.

* * *

Klub ruski — to mu przyznać trzeba — dba o swój „prestige“. Mimo, że szczupły jest i jedną trzecią liczebnej siły reprezentuje w stosunku do Koła polskiego, kiedy Koło polskie nie może ani rusz zdecydować się na „rozstanie“ — choćby z takim Stapińskim — klub ruski postanowił wykluczyć ze swego grona „parszywą owcę“ Petryckija.

Początkowo jeszcze przed wakacyami próbowano skłonić go do „poprawy“. P. Michajło obiecał, że z „Canadian Pacific“ zerwie i na przyszłość będzie się imał „czystszych“ interesów. Poprzednio zaś prosił, by mu pozwolono ludzi dalej transportować do Kanady, za co obiecywał część swego zarobku oddawać na cele stronnictwa. Front zmienił wówczas, gdy prezydyum klubu tę judaszową propozycyę odrzuciło ze wstrętem i oburzeniem.

Więc... imci pan Michajło przyrzekł poprawę.

Ale teraz bomba wybuchła!

Bo oto do wiadomości klubu ruskiego doszło, że p. Petryckij, mimo obietnicy zerwania z „Canadian Pacific“, w dalszym ciągu transportował emigrantów i ostatnio w sierpniu poprowadził ogromny transport „żywego towaru“, zasilającego pieniądzmi i kasę „Canadian'u“ i kieszeń „nietykalnego“ agenta.

Wczorajsze posiedzenie klubu ruskiego w Wiedniu było burzliwe. Omawiano sprawę „geszeftów“ p. Michajła, a najdelikatniejsze słowa, jakie padły w stronę jego, były „wrzód“ i „parszywa owca“.

Jeden z posłów ruskich wystąpił z wnioskiem na wykluczenie Petryckiego z klubu. Wniosek ten byłby przyjęty jednogłośnie.

Ale prezes klubu dr. Lewicki, oświadczył, że sprawa usunięcia agenta „Canadian“ nie była punktem porządku dziennego, że wreszcie dwaj posłowie byli na posiedzeniu nieobecni. Przeto **wykluczenie** Petryckija będzie miało miejsce na przyszłem posiedzeniu klubu ruskiego w dniu 20 bm., do tego czasu p. Michajło zasuspendowany jest w prawach członka.

Jedyna tylko dla niego pociecha, że w „szparkasi maje hroszi“ i że „Canadian Pacific“ faktorne od wywiezionego za morze żywego towaru płaci „gotówką i solidnie.“

* * *

Tak postąpił klub ruski z członkiem, który plugawą działalnością swą bezcześcił godność poselską, który nadużywał mandatu dla celów osobistych i dla grosza eksportował okłamanego chłopa za dalekie morze.

A u nas — nasza reprezentacya parlamentarna — jak postępuje. Czwarty miesiąc przyszedł od czasu, gdy hr. **Lasocki** wystąpił przeciw p. **Stapińskiemu** z ciężkiemi i rzeczowymi oskarżeniami, także w podobnej sprawie.

Prezes Koła polskiego p. Leo pragnie tę sprawę „zatuszować“ w interesie swego „wypróbowanego“ sojusznika. Nie dopuścił do jej poruszenia na Komisyi parlamentarnej, mimo, że właśnie jego obowiązkiem byłoby kwestyę tę podnieść i zainicyować jej rozpatrzenie.

Wzywamy przeto p. Leo, by bez względu na łączące go ze Stapińskim „geszefty“ polityczne, oskarżenia hr. Lasockiego poddał rozpatrzeniu Koła polskiego, — ewentualnie komisyi w tym celu wybranej.

Wzywamy p. Leo, by w interesie powagi i dobrej sławy Koła polskiego przestał kryć nieczyste sprawy i czyny osobników, których działanie hańbę nam przynosi.

Kto stara się kryć cudze winy — jest współwinnym. Niech p. Leo o tem pamięta i niech z tego wyciągnie konsekwencye — jako protektor p. Jana Stapińskiego.

Mowa X. Karola Skorkowskiego.

Biskupa Krakowskiego — wygłoszona w czasie ingresu do katedry wawelskiej dnia 27 czerwca 1830 roku.

W dzień, w którym stara katedra krakowska przyjmuje cielesne szczątki swego niegdyś duszpasterza X. biskupa Skorkowskiego, podajemy jego mowę, wygłoszoną w tej katedrze w r. 1880. Charakteryzuje ona dobrze zasłużonego Biskupa i patryotę.

* * *

„Z niedościgłych wyroków Boga powołany na stolicę Biskupią, na której sześćdziesiąt dziewięciu Poprzedników świętością życia, talentami, nauką i światłem jaśniało, w nieudolności mojej pospieszyłem powitać Was Najmilsi wszelkich stanów Dyecezyanie! listem moim Pasterskim, a w dopełnieniu ustaw Kościoła, gdy po pierwszy raz jako Pasterz, wchodzę w tę świątynię Bożą która tak wspaniale wznosząc się ponad mury starożytnego Grodu przypominkiem potęgi i sławy drogiego nam imienia Polaków, długo jeszcze poświadczać będzie pamiętną Ich pobożność, zwracam uwagę waszą na czuwającą nad nami Boską Opatrzność, która pomimo tylu smutnych przygód Ojczyzny, pomimo przekroczeń słabości ludzkiej nieodstępnych, pomimo silące się piekło na zagładę nieomylnych zasad prawdy, zachowała nam drogie dziedzictwo nieskażonej, Bogu zaprzysiężonej Wiary. Dla tylu pokoleń i Narodów niestety! światło jej już zagasło, a my Jej duchem tchnący, jeszcze te same obięgamy Ołtarze, u których podnóżka nasze Bolesławy, Zygmunty i Sobiescy, obok berła i koron, składali nieprzyjacielskie łupy. Jeszcze nieprzerwany łańcuch prawych Chrystusowych posłańców nie przestaje rozpleniać na ziemi polskiej nasiona tej nauki, bez której zbawiennego wpływu świat cały pożarem mordów i okrucieństwa gorejąc, stałby się niezawodnie pastwą zwierzęcej dzikości.

Od tej nauki zaczyna się prawdziwe światło, rozum i godność człowieka. Póki ta wiara służy nam za podstawę, towarzyskich związków, póki Jej święte prawidła wpływać będą na publiczne i domowe obyczaje, póki Jej duch ożywny stanowić będzie cechę charakteru narodowego, póty się lękać nie mamy przeciwnych losów. Bogaty w miłosierdzie Bóg nie da swym sługom upaść pod ciężarem tłoczących je nieszczęść; a potężne Jego ramię niepojętej wszechmocności tarczą odbijać będzie wszelkie pociski. O! gdybym odwiecznego Pasterza niegodny namiestnik! odpowiedzialny za zbawienie dusz poruczonej mi owczarni; ofiarą mej spokojności, zdrowia i całego siebie potrafił w niej ożywiać miłość, poszanowanie i coraz większą znajomość tejże Wiary Świętej! aby ten żywioł szczęścia naszego żadnego domu, żadnej chaty nie mijał, aby shołdował umysły równie możnych u świata, jak i ubogich, równie uczonych jak i prostaczków.

Od samej kolebki z mlekiem wyssawszy tę świętą wiarę, jeszcze się do niej przyznajemy, jeszcze się zaszczytnem prawowiernych imieniem chlubimy. Lecz nie zapominajmy nigdy, że wiara bez uczynków jest martwą, że skoro nie jest czynną, skuteczną i dzielną, tem mniejszymi nas czyni w obliczu Boga. Wiara bowiem obejmująca wszystkie stany i zatrudnienia ludzkie, podająca jednostajne prawidła wszystkim czasom i wiekom, ma tę istotną własność, że kogo z winy naszej nie poświęci, tego potępi, kogo nie oświeci tego zaślepi, czyjego serca nie zmiękczy, to je zatwardzi; kogo nie wyprowadzi z nierządów, tego w nie pogrąży, kogo nie zbliży do Boga, tego oddali.

Wiara jestto płomień, któremu, gdy nie dostarczamy żywiołu, to się zmniejsza, a w ostatku najlżejsze dmuchnienie może go przygasić. I w samej rzeczy, skoroby postępki nasze były w sprzeczności z Jej przepisami; skoro gorliwości miejsce zajmie albo zuchwała pogarda, albo zimna obojętność, która w istocie niczem innem nie jest jak tylko prawdziwym snem śmierci, zaliż się lękać nie należy, aby Bóg sprawiedliwie zagniewany złem użyciem wiary, nie odebrał Jej najdroższego Daru, albo też, abyśmy sami sprzykrzywszy z nią walczyć nie zrzucili z siebie Jej słodkiego jarzma?

Przepowiedział Doktór narodów, iż przyjdzie czas, kiedy ludzie nie będą mogli znieść zdrowej nauki, kiedy będą szukać nauczycieli kłamstwa, kiedy się odwrócą od słuchania prawdy, a skłonią swe uszy na słuchanie baśni i fałszów“.

Nie daj Boże, aby ten odrzucenia wyrok miał się na nas kiedy ziścić, aby ustawiczna walka ścierających się tegoczesnych opinij miała wpływać aż do świętości Wiary naszej, której zasady i przepisy tak są nieodmienne, jak jest nieodmienny Bóg, który pierwszym jest Jej początkiem, sprawcą i końcem. Tej to straszliwej klęski nadewszystko się lękajmy. Bo odstępstwem od Wiary, czyliż kto potrafi zasłonić się od surowości gniewu Bożego? Rozdmuchnie ten Pan Wszechwładny sprzeczne swym wyrokom nadzieje, układy i wysilone zapędy; a przeniewierców nacechowanych piętnem swej niełaski, poda na urągowisko narodom. Oby ci, którym Opatrzność losy ludów poruczyła, rozważali te niechybne następności. *Et nunc intelligite, erudimini qui indicatis terram.*

Rodzice i Nauczyciele! nauczcież wzrastające pokolenia smakować w przepisach Boskiej tej Wiary, bez której pomocy najlepsze ich skłonności nigdy nie wezmą dobrego kierunku, a umysł ich samą niepewnością dręczony, zapuściwszy do serca iskrę zepsucia, padłby ofiarą najzgubniejszych zapragnień.

Wy nadewszystko kochani Bracia i Apostolstwa mego współpracownicy, których Bóg na te niwy polskie, jak niegdy pierwszych Wodzów Kościoła swego, na shołdowanie świata nie orężem, ale miłością, cierpliwością i przekonania mocą uzbrojonych wysłał. Wy mówię powołaniu waszemu wierni, spojrzyjcie okiem litości na te kraje chrześcijańskiego, a mianowicie wiejskiego ludu, które jako drobne dzieci, na wasze się obmyślanie spuszczają i jako błędne owce bez waszego przewodnictwa do przyobiecanego szczęścia nie trafią. Jeszcze ten lud Imię Boga i Zbawiciela swego wymawia. Jeszcze nauką i obietnicami Jego łzy swoje ociera. Jeszcze miłości ku Niemu żadne bezbożności szturmy wydrzeć mu z serca nie zdołały. Podsycajcież ich wiarę, oddalajcie od nich głód chleba duchownego, abyście głogi i cierni pogorszeń, na użyteczne latorośle przerodzili. Dajcie im uczuć prawdziwy smak chrześcijańskich, a tem samem towarzyskich cnót: bojaźni Bożej, zgody, wierności, pracy i trzeźwości. A gdy przyjdzie moment bliższego poznania poruczonej mi Owczarni, bądźcie mi pomocą, abyśmy przy zwiedzaniu wszystkich okolic, znojem ubogiego ludu użyźnionych, do ich serc, domów i chatek, prawdziwego ich Pocieszyciela Jezusa Chrystusa, z obfitością Jego Darów przynieśli.

Tem uczuciem przejęci, jednym duchem i sercem połączeni, otoczmy wszyscy ten ołtarz, a błagalne modły nasze niechaj dosięgną Tronu Najwyższego. Ten Ojciec „Miłosierdzia i całkowitego pocieszenia“ nie zapomni przymierza z Ojcami naszymi; nie odmówi nam darów Błogosławieństwa, jeżeli sercem i duszą wierząc w to wszystko, co On dla ubóstwienia naszego objawił, czynić zatem to będziemy, co dla naszego dobra przykazał.

O Ty Święty! miejsca tego i Narodu Patronie, a mojego Pasterstwa Poprzedniku, Stanisławie Święty! wyjednaj mi w tem mojem Posłannictwie potrzebne u Boga pomocy. Obym wzorem Twoim godzien był naśladować odwiecznego dusz Pasterza i całkowicie poświęcić się dla dobra powierzonej mi Owczarni, podług Boskich słów Jego: „*Bonus Pastor dat animam suam pro ovibus suis.* — Dobry Pasterz daje duszę swoją za owce swoje“. Amen.

Z dnia.

Sejm węgierski.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego przedłożył minister sprawiedliwości szereg projektów ustaw. Podczas ustalania porządku dziennego następnego posiedzenia zjawili się na sali członkowie stronnictwa konstytucyjnego.

Hr. Juliusz **Andrasy** zabrawszy głos w ich imieniu oświadczył, że stronnictwo konstytucyjne, które się świeżo utworzyło, uważa za swój obowiązek przedstawić powody, które mu uniemożliwiają wzięcie udziału w obradach Izby. Koniecznem jest ustalenie stosunków parlamentarnych. **Stronnictwo ze względu na poczucie prawne nie może wziąć udziału w obradach Izby, która nie mogła znaleźć podstawy dla współpracy.** Pierwszym powodem w tym względzie jest **regulamin nieprawnie uchwalony**, drugim powodem jest niezaprawienie, popełnionych przy uchwaleniu regulaminu naruszeń zasad parlamentarnych, wreszcie zaś **ustanowienie straży parlamentarnej**, które sprawia, że posłowie formalnie narażać musieliby na niebezpieczeństwo swe życie, gdyby brali udział w obradach parlamentarnych. Straż parlamentarna otrzymała organizacyę wojskową, jak gdyby powołaną została do życia przeciw zbrodniarzom. Nawet prezydentowi Izby, ani też Izbie samej nie wolno więzić posła, jednak inaczej postanawia instrukcya o straży parlamentarnej. **Zaprowadzenie straży parlamentarnej mąci zgodę między królem a narodem i poniża godność armii**, jeżeli powołuje oficerów do służby policyjnej. Mowca protestuje przeciw zaprowadzeniu prawa przemocy w parlamencie. Jak długo to nie będzie usuniętem, walka nie będzie mogła ustać.

Hr. Tisza odpowiadając na wywody hr. **Andrassyego** oświadczył, że nie ma zwyczaju strzelania do uciekającego przeciwnika. (Członkowie partyi konstytucyjnej po mowie posła Andrassyego opuścili salę). Straż powołaną została do życia ze względu na podkopanie parlamentu na Węgrzech. Opozycya będzie mogła przedstawić na czem ma polegać naprawienie popełnionych błędów formalnych. Jak długo opozycya nie chce zjawić się w Izbie, tak długo musi utrzymać się przekonanie, że jest za słabą, aby bronić swego stanowiska. Następne posiedzenie odbędzie się dzisiaj.

Izba magnatów także odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie, na którem odczytano wpływy.

List Sienkiewicza w sprawie pomocy naszym włościanom.

Pisma warszawskie zamieściły następujący list Henryka Sienkiewicza:

„Od czasu do czasu dowiadujemy się z dzienników o ofiarach na rzecz dotkniętych klęską głodową włościan galicyjskich, a świeżo znakomity obywatel Feliks hr. Sobański nadesłał na ten cel 80.000 rubli do Towarzystwa rolniczego w Warszawie. Lecz pomoc poszczególnych osób, choćby tak hojna, nie będzie nigdy wystarczająca. Zapytuję przeto, czy nie należałoby zorganizować pomocy, w której szersze warstwy społeczne mogłyby wziąć udział i nie wątpię, że odpowiedź na to pytanie byłaby jednomyślnem tego projektu potwierdzeniem. Podobną akcyę przeprowadzono przed laty mniej więcej trzydziestu, gdy głód nawiedził Śląsk Pruski. Wszakże wówczas, w warunkach cięższych, niż dzisiejsze, władze nie hamowały bynajmniej ofiarności publicznej i ludność Śląska uzyskała obfity zasiłek, który w znacznej mierze zapobiegł jej niedoli. — Dziś również powinien uformować się, za zgodą władz, komitet, który, uzyskawszy odpowiednią możność działania, zająłby się zorganizowaniem doraźnej pomocy dla włościan galicyjskich, bez różnicy narodowości. Ożywiony jedynie i wyłącznie filantropijnem uczuciem, komitet taki zestrzeliłby z łatwością wielką w jedno ognisko luźne i rozbieżne akcye pomocnicze, a zarazem poruszyłyby w szerokim zakresie ofiarność wszystkich warstw społecznych. Ludzkim i chrześcijańskim naszym obowiązkiem jest zapobiedz klęsce i uchronić, w miarę sił naszych, od głodu miliony nieszczęśliwych, bliskich nam istot. W imię też takich uczuć kreślę tych kilka słów — i pewien jestem, że zbudzą one odpowiednie echo w naszym kraju“.

Henryk Sienkiewicz.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 55; zachód przypada o godzinie 5 minut 05; długość dnia godzin 11 minut 05.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek św. Franc. Borg., pojutrze w sobotę św. Germana.

Kraków 9 października.

Co to jest sensacya? Zastanawiano się już dużo nad istotą t. zw. sensacyi, która nie jest ani substancyą stałą, ani objawem społecznym, a kwalifikuje się raczej do zaliczenia jej do epidemij nagminnych, o lżejszym przebiegu, choć nieraz niepokojących przejawach, zwłaszcza ze względu na siedlisko skąd promieniować zwykła.

Źródłem sensacyi nie bywa odkrycie naukowe ani jakieś poważne zdarzenie z życia, a bywa niem natomiast jakiś niezwykły wypadek, zbrodnia lub coś podobnego. Koło każdego takiego zdarzenia powstaje miliony i miliardy bilionów bakcylusów sensacyi, która udzielają się natychmiast otoczeniu, dalej bliższym i dalszym znajomym, aż wreszcie szerokim kołom publiczności. Bakcylusy te, jak stwierdził pewien badacz, mający dużo czasu, czepiają się ludzkiego języka koło t. zw. malinek i wprawieją go w zawrotny ruch nieustanny.

Wspomniany badacz stwierdził, że zakażony temi bakcylusami język męski czyni po 35 000 do 47.700 obrotów na minutę, język zaś kobiecy dochodzi do 123 000 obrotów na pół sekundy. Zaraźliwość epidemii jest wielka, bakcylusy dostają się do organizmów zdrowych przez uszy i oczy do języka, a wreszcie dostają się do mózgu, chory blednie, traci apetyt, ma niespokojne sny i musi się poddać kuracyi karlsbadzkiej.

Kraków przeżył w ostatnich dniach taką epidemię, która niestety nie ze współczucia nad niewinną ofiarą obydnego mordu, ani pornszonego zmysłu sprawiedliwości i pochodziła, a pod niecała ją niezdrowa ciekawość tłumu i brutalna żądza niezwykłości. *n.*

Z powodu śmierci śp. Antoniego Małeckiego prezydent miasta wysłał telegram kondolencyjny imieniem miasta na ręce kuratora Ossolineum ks. Andrzeja Lubomirskiego.

Powołanie nowych radców miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi prawniczo-przemysłowej pod przewodnictwem wiceprez. Dra Szarskiego.

Sekcya uchwaliła przedstawić Radzie m. wniosek na powołanie 2 nowych Radców miejskich w miejsce zmarłych, a mianowicie w Kole I w miejsce ś. p. Prof. Dra Stanisława Pareńskiego — prof. Dra Bolesława Ulanowskiego, a w Kole III w miejsce bł. p. Dra Wilhelma Krogolda — p. Dra Józefa Drobnera.

Nadto załatwiła Sekcya kilka spraw emerytalnych i datków na wychowanie.

Feliks Nowowiejski, dyrektor krak. Tow. Muzycznego, powołany został na sezon przyszły do objęcia najwyższej klasy kompozycyi (opera, oratoryum, symfonia), w znanem konserwatoryum Klindworth—Scharwenka w Berlinie.

W bieżącym sezonie zakończy dyr. Feliks Nowowiejski swą działalność w Towarzystwie Muzycznem w Krakowie.

Ostatni numer „Nowości Ilustrowanych“ przynosi bardzo obficie cały szereg aktualnych fotografij: z pogrzebu ś. p. Świszczowskiego, jego morderców i miejsc ich zebrań, dalej z uroczystości sokolich w Krakowie, lwowskiego zjazdu kupców polskich, zbiorowe zdjęcie dzieci półkolonii wakacyjnej, z jesiennego konkursu hippicznego we Lwowie, otwarcie nowego gmachu dyrekcyi skarbowej w Tarnopolu, nadto fotografie ś. p. rektora Małeckiego, oraz kilkanaście zdjęć z Warszawy, tamtejszej wystawy p. n. „Światło, ruch i ciepło“, z rewolucyi w Ulsterze etc. Całości bogatego niezwykle w treść tego numeru dopełniają interesujące dla pań rewelacye z dziedziny ostatnich nowości w modach jesiennych.

Akademicki komitet obchodu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego na posiedzeniu odbytem w dniu 7 bm. uchwalił urządzić uroczysty obchód akademicki dla uczczenia setnej rocznicy śmierci ks. Józefa w sobotę 18 bm. o godz. wpół do 4 popołudniu w auli uniwersyteckiej.

W uroczystości tej przyrzekli dotychczas łaskawy współudział w dziale przemówień: prof. Szymon Askenazy (zagajenie), prof. Tadeusz Grabowski („ks. Józef w literaturze polskiej“), p. Karol Popiel (przemówienie reprezentacyjne imieniem młodzieży akademickiej), p. Bohdan Górski („ks. Józef w świetle dzisiejszych idei niepodległościowych“) — w dziale deklamacyjno-wokalnym: artysta dram. teatru miejskiego p. Karol Adwentowicz (deklamacya) i chór akademicki pod batutą prof. Bolesława Wallek-Walewskiego.

Na tem posiedzeniu uchwalono również przystąpienie komitetu akademickiego do komitetu ogólno obywatelskiego, a tem samem włączono uroczystość akademicką do ogólnego programu, jako część obchodu, urządzanego przez wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego.

Zniżka cen mięsa w Krakowie. Dnia 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Dra Szarskiego posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem naczelnik Wydziału aprowizacyjnego zdał sprawozdanie o zniżkach cen mięsa. Według przedłożonych wykazów cen mięsa 58 rzeźników sprzedających mięso w sklepach i jatkach miejskich zniżyło ceny, 33 rzeźników, a mianowicie: 3 o 16 h, 1 o 12 h, 22 o 8 h, 5 o 4 h, 2 o 2 h na 1 kg, nadto zniżyli ceny wszyscy rzeźnicy tutejsi i z Piasków Wielkich w liczbie 47, sprzedający mięso na placach targowych od 8 do 20 h na 1 kg,, a to z części tylnych z 1 K 56 h na 1 K 40 h, a z części przednich z 1 K 48 h na 1 K 28 h, wreszcie zniżyli ceny rzeźnicy, wykonujący sprzedaż w kramach miejskich na placach publicznych, po cenach ustanowionych przez Magistrat o 8 h na 1 kg., t. j. z części tylnych z 1 K 68 h na 1 K 60 h, a z części przednich z 1 K 60 h na 1 K 52 h.

Równocześnie zawiadamia referent, że także masarze donieśli, iż z dniem 7 bm. zniżają ceny wędlin. Ze statystycznych wykazów wynika, że zniżkę cen bydła spowodowało wyprzedanie bydła głównie z Bukowiny i wschodniej części kraju, a spęd bydła z zachodniej części jest tylko nieznacznie mniejszy, wobec czego spodziewać się należy z końcem roku, lub w pierwszych miesiącach roku przyszłego podwyższenia cen żywego towaru. Zawiadomił także referent Komisyę, że Magistrat wezwał tych rzeźników, sprzedających mięso w jatkach miejskich, którzy ceny albo wcale nie zniżyli, albo też w niedostatecznej mierze, aby do trzech dni z cenami mięsa do cen żywego towaru się zastosowali, w przeciwnym bowiem razie Magistrat wypowie im najem jatek.

Nad tem sprawozdaniem wywiązała się długa dyskusya, w której zabierali głos wszyscy członkowie Komisyi. Uchwalono następujące wnioski Radcy miejskiego Dąbrowskiego: 1) podać do wiadomości publicznej za pomocą dzienników, że organ targowy codziennie w godzinach rannych będzie obecny w jatkach poddominikańskich, celem przyjmowania zażaleń na tych rzeźników, którzyby do cen uwidocznionych na cennikach się nie stosowali, 2) wykonać jak najrychlej przepis regulaminu już przez Namiestnictwo zatwierdzony, dotąd w życie nie wprowadzony, a postanawiający, że sprzedaż wszelkiego bydła na targowicy ma się odbywać li tylko na wagę, a nie „na oko“, 3) zagrożenie wypowiedzenia najmu jatek, o którem Magistrat Komisyę zawiadomił, rzeczywiście wykonać. Następnie przyjęto wnioski Radcy m. prof. Bujwida:

1) wystosować ponownie petycyę o pozwolenie na sprowadzanie mięsa zagranicznego, 2) zbadać warunki, umożliwiające wprowadzenie ryb morskich, oraz 3) przyspieszyć sprawę urządzenia rzeźni drobiu z Królestwa Polskiego.

Kradzież wozu z końmi. Na Rynku Kleparskim skradli konie wraz z wozem Franciszkowi Minogowi, wieśniakowi z Król. Polskiego dwaj złodzieje 24-letni Stanisław Trecha i 28-letni Franciszek Kopcia. Złodziei na szczęście zdołano przytrzymać wraz z łupem na rogatce warszawskiej.

Straszne morderstwo Kobrzyńskiego odstawiono wczoraj wieczorem z aresztów „pod telegrafem“ do więzienia sądu karnego. W ostatnich godzinach przesłuchiwania przez nadkomisarza policyi p. Krupińskiego morderca usiłował wyprzeć się wszystkiego.

Poprzednio opisał swoje wrażenia w chwili, gdy policya przeprowadzała próbę z psem „Prinzem“.

— W chwili, gdy psa wyprowadzili (...) panowie z księgarni, pracowałem na dachu biblioteki Jagiellońskiej, pokrywając dach. Gdym zobaczył „Prinza“, idącego w ul. św. Anny, tak dalece się przeraziłem, żem omało z dachu nie spadł. Uspokoiłem się dopiero w chwili, gdy pies wszedł do domu, gdzie mieści się kawiarnia „Secesya“.

Wieczorem przesłuchiwano Gedulę, który zeznał, iż dlatego nie powiedział o swoich spostrzeżeniach policyi, ponieważ odradziła mu to matka. Jak słychać, w najbliższych godzinach mają nastąpić dalsze aresztowania.

Zasądzenie włamywaczy. Tocząca się przez trzy dni przed trybunałem przysięgłych w Krakowie pod przew. r. s. Ajdukiewicza rozprawa przeciw jedenastu rzezimieszkom, którzy utworzywszy szajkę, przez dłuższy czas grasowali po całej Galicyi i Krakowie, zakończyła się wczoraj popołudniu. Wyrok zapadł następujący: 21-letni lokaj Bolesław Krzęk z Królestwa skazany został na 7 lat więzienia, 20-letni wyrobnik H. Litwiński na 1 i pół roku, 35-letni wyrobnik J. Skowron na 2 lata, A. Głowacki na 5 lat, 16-letni W. Krzęk 1 rok, 38-letni W. Rekaj na 2 i pół roku, W. Włodarczyk dozorca plant na 3 lata, 18-letni M. Krzęk uwolniony, 22 letni H. Foltyn na 1 rok, 30 letni S. Selzer, znany kieszonkowiec na 1 i pół roku i B. Sadzik wyrobnik na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. M. Krzęka i Sadzika bronił Dr Krzakiewski.

Znaczne oszustwo. Policya aresztowała dzisiaj żydówkę, 29-letnią Rozalię Reichową, która wraz ze swoim mężem Szymonem oszukała Mojżesza Wilczka w sposób następujący: Mianowicie dobrana para przedłożyła Wilczkowi podrobiony kontrakt podpisany rzekomo przez hr. Mosyńskiego, właściciela Łoniowa, w Król. Polskiem, w którym zobowiązuje się do wydania 500 korcy pszenicy za 2.000 K. Reichowie podali, że pieniądze już zapłacili i pszenicę będzie mógł odebrać od hr. Moszyńskiego Wilczek z chwilą, gdy im da 1.500 rubli. — Po otrzymaniu pieniędzy Reich wyjechał do Ameryki, żonę jego na skutek doniesienia Wilczka aresztowano.

Pogoda. Dnia 8 października termometr doszedł od + 5·4 do + 11·3 C. — barometr powoli opadał.

Dnia 9 października o godzinie 7 rano stan barometru 735·5 mm, — termometru + 16·0 C, wiatr: zachodnio-południowo-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacyi krajowego Związku turystycznego). Dnia 9

października o godz. 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 16·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatr wschodni, pochmurno. Prognoza: deszcz.

Kronika zamiejscowa.

Sekretaryat katolicko-społeczny w Cieszynie założony został z dniem 1 bm. przez „Związek śląskich katolików“, polityczno-narodową organizacyę polskiej ludności katolickiej. Sekretaryat ma być głównym motorem polskiej akcyi katolicko-społecznej na Śląsku cieszyńskim.

Uroczystości Związku polskich „Gwiazd“ i lwowskiej „Gwiazdy“. W niedzielę 12 bm. odbędzie się uroczyste posiedzenie Związku polskich „Gwiazd“ dla uczczenia 50 rocznicy 1863 roku, poświęcenie nowego 3-piętrowego budynku lwowskiej „Gwiazdy“, przeznaczonego na mieszkania dla członków i lokali dla użytku członków Stow. „Gwiazda“, tudzież walne zgromadzenie Związku „Gwiazd“.

Przesilenie w nowotarskiej Radzie powiatowej. Donoszą nam z Nowego Targu:

W Radzie powiatowej nowotarskiej zgłosił onegdaj resygnacyę z jej prezesostwa Dr Andrzej Chramiec, motywując rzecz tem, że w charakterze prezesa Rady pow. zaatakowano z kilku stron jego uczciwość, a mianowicie socyaliści wnieśli w parlamencie interpelacyę w sprawie pożyczki 250.000 K, zaciągniętej w pow. Kasie oszczędności. Starosta Grodzicki, nawiązując do tej rezygnacyi, zaznaczył, że pow. Kasa oszczędności pożyczyła tę sumę akcyjnemu zakładowi Dra Chramca, a nie osobiście marszałkowi powiatu; statut Kasy nie został naruszony, a szkody nikt nie poniósł. W końcu po przemówieniu burmistrza Rajskiego, posła dra Bednarskiego i adw. Dra Nowotnego uchwalono rezolucyę, potępiającą akcyę przeciw Drowi Chramcowi, a wyrażającą mu zaufanie, skutkiem czego Dr Chramiec zgłoszoną rezygnacyę cofnął.

Fermenty gminne w Dębicy. Piszą do nas: Blisko rok wre tu walka o krzesło burmistrzowskie. Onegdaj odbył się w tej sprawie wiec publiczny mieszczan tutejszych, drugi już z rzędu. Na wiecu podniesiono zarzuty przeciw dotychczasowemu burmistrzowi Jaklińskiemu, jako wrogowi mieszczan, których przy wyborach burmistrz przy pomocy adjutanta Mojżesza Rosenberga utrącał, a popierał żydowskich kandydatów. W nagrodę za to żydzi go obecnie też opuścili, został więc wodzem bez wojska. Podniesiono też bardzo ciężkie zarzuty przeciw inspektorowi policyi, który będąc narzędziem burmistrza, szykanuje gdzie może obywatelstwo. Żalono się także, że poseł do parlamentu z tutejszego okręgu prof. Jaworski, wbrew przyrzeczeniu, iż nie będzie się mieszał do walk lokalnych, oręduje w namiestnictwie za dotychczasowym burmistrzem, by go utrzymać przy władzy, ewentualnie rozwiązać radę gminną (!) a jego zamianować komisarzem.

Uchwalono w końcu jednogłośnie: 1) wysłać deputacyę do namiestnictwa i starostwa, by kres położyć rządom burmistrza; 2) odnieść się pisemnie do posła Jaworskiego, by zaprzestał popierania p. Jaklińskiego.

Psy kontrabandziści i psy łapacze. Na terytoryum pogranicza koło Sosnowca, odbywają się ostatnio oryginalne eksperymenty.

A mianowicie, oprócz straży pogranicznej, pełniącej ogólny dozór nad granicą, istnieje jeszcze specyalna tak zwana „straż karczmarska“, do której obowiązków należy czuwanie, aby nie przenoszono przez granicę spirytusu. W ostatnich czasach przemytnicy celem uniknięcia zwiększającego się ryzyka, używają do przenoszenia kontrabandy psów. Obciążone pęcherzami psy przemykają się nocą koło posterunków, przynosząc powierzone sobie ciężary w określone miejsce. Wobec tego, że ujęcie psich przemytników jest zadaniem niezwykle trudnem, strażnicy poczęli ostatnio tresować specyalnie psy, które tropią na granicy psy, należące do przemytników.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. W myśl rozporządzenia ministerstwa wojny będą aktywowane z dniem 1 grudnia b. r. szkoły dla oficerów rezerwowych służby fortyfikacyjnej w Krakowie i Trydencie.

Reorganizacya armii belgijskiej. Korespondent brukselski „Times'a“ donosi, że sztab generalny armii belgijskiej ukończył już wszystkie prace, odnoszące się do jej organizacyi w czasie pokoju i wojny.

Na podstawie organizacyi tej, wchodzącej w życie z dniem 15 grudnia br, armia w czasie pokoju zostaje podzielona na 6 dywizyj z siedzibą: w Gandawie, Antwerpii, Leodyum, Namur, Bergen i Brukselli. — Składać je zaś będą: w piechocie 2110 oficerów i 31.535 szeregowców, w kawaleryi: 339 of. i 7.661 szer., w art. pol.: 501 of. i 8.118 szer., w art. wałowej: 267 of. i 4.050 szer., w inżynieryi: 187 of. i 2.363 szer., w pociągach: 119 of. i 643 szeregowców.

Na stopie zaś wojennej armia czynna będzie się składała z 6 dywizyj piechoty i brygady kawaleryi i będzie liczyła okrągło 170.000 ludzi. Do tej liczby należy dodać jeszcze rezerwę armii liniowej w liczbie 30.000 ludzi.

Sprzedaż pancernika „Rio de Janeiro“. Z Londynu donoszą, że rząd brazylijski zdecydował się sprzedać zbudowany dlań w Anglii pancernik „Rio de Janeiro“. Dotąd ofiarowano zań: ze strony Rosyi 67 mil. franków, Japonii — 70 mil., Grecyi — 75 mil. i Chin — 80 mil. franków. Zdaje się jednak, że zakupi go Anglia, lecz za jaką kwotę — dotąd niewiadomo.

Służba sanitarna w ostatnich wojnach bałkańskich. Wszyscy lekarze zagraniczni, którzy znajdowali się na placu boju podczas ostatnich wojen bałkańskich, stwierdzają jednozgodnie, że służba sanitarna w armiach wszystkich państw bałkańskich nie odpowiedziała wcale swemu zadaniu, przedewszystkiem z powodu braku odpowiednio wyszkolonego personalu. — Skutkiem tego w powyższych wojnach zmarło z ran stosunkowo bardzo dużo żołnierzy. Dalej zaś pokazało się, że przy pielęgnowaniu rannych i chorych nie stosowano wcale ostatnich zdobyczy z zakresu nowożytnej medycyny, a to dlatego, ponieważ oddziały sanitarne armij bałkańskich nie były dostatecznie wyekwipowane.

Poczynione przez lekarzy zagranicznych na punkcie służby sanitarnej smutne doświadczenia, miały ten rezultat, że zwołanym został międzynarodowy Kongres Towarzystw Czerwonego Krzyża, który ma obmyśleć środki zaradcze celem lepszej opieki nad rannymi podczas najbliższych ewentualnych wojen. Pokazało się bowiem, że niektóre mniejsze państwa nie są w możności podczas wojny dania swym rannym i chorym dostatecznej opieki.

Wiadomości kościelne.

Nowenna ku czci św. Jana Kantego, patrona młodzieży, rozpocznie się jutro w kościele akademickim św. Anny. Nabożeństwo rozpocznie się procesyą, poczem nastąpi litania i kazanie.

Mianowania. Cesarz zamianował radcę ministeryalnego w ministerstwie skarbu Edwarda Bugno, wiceprezydentem krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Cesarz nadał wiceprezydentowi krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie Stanisławowi Szlachtowskiemu, z okazyi przejścia na własną prośbę w stały stan spoczynku, order żelaznej korony II klasy.

Minister oświaty zamianował praktykantów biblioteki Władysława Horodyskiego i Maryana Łodyńskiego asystentami biblioteki w Bibliotece uniwersyteckiej w Krakowie.

Minister oświaty zamianował w lwowskiej Bibliotece uniwersyteckiej bibliotekarza II kl. Walerego Łoszczyńskiego *ad personam* bibliotekarzem I kl., zaś praktykanta biblioteki Bogdana Barwińskiego i Franciszka Smolkę *ad personam* asystentami biblioteki.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek. „Bajka o wilku“, sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Piątek. „Piękna żonka“, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego.

Sobota „Po szarym dniu słońce“, sztuka w 4-ch aktach Macieja Szukiewicza.

Niedziela popołudniu. „Ksiądz Marek“, poemat dramat. w 5 obrazach J. Słowackiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela wieczór. „Po szarym dniu słońce“, sztuka w 4 akt. M. Szukiewicza.

Poniedziałek. „Bajka o wilku“, sztuka w 4 obrazach Fr. Molnara.

Repertuar Teatru Stefana Turskiego.

Złoczów: 10 bm. „Wojna z Babami“.
Brody: 11 bm. „Wojna z Babami“.
„ 12 bm. „Konkury Antka“.
Złoczów: 13 bm. „Konkury Antka“.
Brzeżany: 14 bm. „Wojna z Babami“.
„ 15 bm. „Konkury Antka“.
Chodorów: 16 bm. „Wojna z Babami“.
Drohobycz: 17 bm. „Konkury Antka“.
Przemyśl: 18 bm. „Wojna z Babami“.
Łańcut: 19 bm. „Wojna z Babami“.
Jarosław: 20 bm. „Wojna z Babami“.
„ 21 bm. „Konkury Antka“.

Ze sportu.

Wyścigi konne w Krakowie. Do 55-kilometrowej jazdy dystansowej, urządzanej przez Galicyjski Klub Jazdy Panów, odbyć się mającej w sobotę 11 b. m. o godz. 8 rano, zamówiono 28 konie. Do wyścigu myśliwskiego koni wierzchowych zapisano 7, zaś do biegu z płotami koni wierzchowych 10. Biegi te, jako też popisy w ujeżdżaniu i skokach przez przeszkody koni, odbytej jazdy dystansowej rozpoczną się w niedzielę o godz. 2 popołudniu. — Totalizator będzie czynnym w 3-cim i 4-tym biegu. Loże oraz plaki nabywać można w kancelaryi Klubu, ul. Wolska l. 40. Dla uprzyjemnienia pobytu na placu wyścigowym przygrywać będzie muzyka wojskowa. Bufety odpowiednio zaopatrzone na miejscu.

Uroczystości w Półwsiu i Zwierzyńcu.

Z Półwsia i Zwierzyńca piszą do nas: Komitet obywatelski Półwsia i Zwierzyńca urządza w niedzielę dnia 12 b. m. przedpołudniem odsłonięcie tablicy ku czci bohaterów powstania styczniowego 1863—4 r, umieszczonej na murze kościoła św. Salwatora. W niedzielę popołudniu Komitet urządza obchód ku czci ks. Józefa Poniatowskiego. Program niedzielnych uroczystości jest następujący:

Rano pobudka z wieży kościoła św. Salwatora.

O godz. 9·30 rano zbiorą się weterani, szkoli z orkiestrą, cechy i inne korporacye w dziedzińcu klasztoru PP. Norbertanek, gdzie uformuje się pochód i wyruszy do kościoła św. Salwatora.

O godz. 10 w kościele św. Salwatora uroczyste nabożeństwo z kazaniem okolicznościowem.

Po kazaniu uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, następnie oddanie tejże przez reprezentanta Komitetu.

Przemowa profesora U. J. Dra M. Straszewskiego, prezesa „Straży Polskiej“.

Na tem zakończy się obchód uroczystości styczniowej. W razie niepogody odbędzie się nabożeństwo i kazanie w kościele PP. Norbertanek.

Program obchodu ku czci ks. Józefa Poniatowskiego: O godz. 12 ruszy pochód od kościoła św. Salwatora — względnie od kościoła PP. Norbertanek ulicą ks. Józefa Poniatowskiego pod „Lipki“, gdzie odbędą się okolicznościowe przemówienia, następnie wróci pochód przed kościół PP. Norbertanek i tam się rozwiąże.

Popołudniu o godz. 5 uroczysty wieczorek ku czci ks. Józefa Poniatowskiego.

Podpisany Komitet uprasza wszystkie instytucye, Związki i Towarzystwa, jak i patryotyczną publiczność o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Szczególnie zwraca się Komitet z prośbą do sławetnych cechów, do Towarzystwa „Sokół“, Strzelców, Skautów, oraz do dyrekcyi zakładów naukowych o udział w obchodzie ze sztandarami i muzyką.

W końcu oznajmia Komitet, że ewentualne przemówienia, oprócz dotychczas objętych programem, będą dopuszczalne tylko wówczas, jeżeli zostaną Komitetowi do soboty południa zgłoszone.

Za Komitet obchodowy:
Sikora Ludwik Matz Józef.

Sprowadzenie zwłok X. biskupa Skorkowskiego.

Karol Saryusz Skorkowski, syn Jana, pułkownika narodowej chorągwi i Magdaleny Leszczyc-Siemieńskiej, urodzony w roku 1768, wstąpił do seminaryum XX. Misyonarzy na Stradomiu r. 1787; po trzech latach przenosi się do seminaryum św. Krzyża w Warszawie i otrzymuje dyakonat z rąk X. biskupa Cieciszowskiego.

W powstaniu Kościuszki bierze czynny udział i wybrany zostaje do rady przy naczelniku. W czasie Księstwa Warszawskiego zostaje sędzią pokoju i na stanowisku tem otrzymuje medal zasługi od ówczesnego rządu. W r. 1812 wybrany do Sejmu warszawskiego, który zawiązuje się w konfederacyę, wśród przedstawicieli której widzimy X. Chotkowskiego. W r. 1813 Rada ustępuje do Krakowa, gdzie odbyła ostatnie posiedzenie.

Wolne miasto Kraków postawiło kanonika Skorkowskiego na czele komisyi włościańskiej, z czego wywiązał się dobrze, bo z zadowoleniem obydwóch stron interesowanych i dał początek do uwłaszczenia włościan w okręgu krakowskim. X. Woronicza, biskupa swego i przyjaciela, przyjmuje jako dziekan kapituły i pomaga mu w zarządzie dyecezyi, a kiedy X. Woronicz został mianowany arcybiskupem warszawskim powszechny głos biskupów, rządu i dyecezyi przeznaczał X. Skorkowskiego na jego następcę. Jako taki konsekrowany był na biskupa w Warszawie dnia 25 stycznia 1830 roku.

Po 60 latach kapłaństwa, a 20 biskupstwa oddał Bogu ducha w Opawie d. 25 stycznia r. 1851. Postanowiono pochować go obok tylu wielkich poprzedników na Wawelu.

W nocy nadeszły zwłoki śp. X. biskupa Skorkowskiego w osobnym wagonie z Opawy na dworzec krakowski. O godz. 8 rano wśród śpiewów żałobnych wyniesiono trumnę z obitego kirem wagonu. Modlitwy odprawił X. biskup Nowak w asystencyi XX. kanoników-prałatów Wądolnego, Mazanka i Krupińskiego.

Około godz. 8·30 ruszył kondukt żałobny ulicami Basztową, Dunajewskiego, Podwalem, św. Anny, Rynkiem, ul. Grodzką na Wawel. Za konduktem postępowała pozostała rodzina zmarłego: p. Marya Skorkowska i p. Marya Wielowieyska.

Około godz. 10 rano ustawiono w katedrze na Wawelu trumnę ze zwłokami, na której złożono infułę i dwa pastorały, oraz kielich z patyną. Nabożeństwo celebrował X. biskup Sapieha w asystencyi X. arcybiskupa Teodorowicza, biskupów XX. Nowaka Fischera, Pelczara i Wałęgi.

Po odprawionych modłach zwłoki złożono w grobach królewskich.

Nauka, Literatura Sztuka.

Ku uczczeniu ks. Józefa Poniatowskiego. Redakcya „Małego Światka“ wydaje 10 października b. r. podwójny numer ku uczczeniu pamięci księcia Józefa. Numer bogato ilustrowany zawiera po za ustępami z życia księcia Józefa, podanymi według najpoważniejszych źródeł, piękny ustęp z „opisu“ bitwy pod Raszynem, pióra Stefana Żeromskiego, poezye: M. Markowskiej, Or-Ota, i Niemcewicza, tego ostatniego pienia żałobne wraz z nutami.

Numer ten „Małego Światka“ stanowić będzie miłą i piękną pamiątkę dla młodych czytelników. Polecić zaś go można tym wszystkim, którzy urządzają obchody i odczyty w stuletnią rocznicę. Z tego powodu wydany będzie wcześniej.

Cena numeru 50 gr. Adres redakcyi „Małego Światka“ Lelewela 5 A II p. Lwów.

Proces o mord rytualny.

(Telgramy „Głosu Narodu“ z dnia 9 października)

Tajemniczy brak świadków.

Kijów. (Tel. wł.) Wczoraj przyszło na rozprawie Bejlisa do ostrego konfliku między obrońcami a przewodniczącym. Adwokat Maklakow oświadczył, że bardzo tajemniczem wydaje się, iż do rozprawy nie stawiło się przeszło dwudziestu świadków. Wśród nich właśnie są współwinni.

Pogrom żydów w Kijowie.

Lwów. (Tel. wł.) „Wiek Nowy“ donosi w specyalnem wydaniu z Kijowa, że wczoraj wieczór rozpoczęły się tam wielkie zaburzenia przeciw żydom. W wielu ulicach tłum napadał na żydów i demolował sklepy. Wielu żydów pobito.

Sprawy krajowe.

Wysokość szkód elementarnych w Galicyi.

Lwów, (Tel. wł.). Wydział krajowy ogłosił urzędowe zestawienie szkód w powiatach, poniesionych z powodu klęsk elementarnych. Otóż straty te w plonach i kulturze rolnej, gruntach oraz budynkach, zebranych przez wodę, wynoszą sumę 285.433.226 K. Szkody w drogach, mostach i innych środkach komunikacyjnych wynoszą cyfrę koron 10,579.273. Razem więc szkody te, które zostały urzędownie stwierdzone, przekraczają sumę 290 mil. K.

Cyfra ta jednak nie obejmuje wszystkich szkód. Taksatorzy urzędowi obliczyli tylko szkody powyżej 50 proc. wartości.

Jeśli zaś szkody poniżej 50 proc. wartości obliczymy okrągło na 100 milionów koron, otrzymamy ogólną cyfrę szkód w Galicyi czterysta milionów koron.

Według wykazu Wydziału krajowego cyfra ta rozkłada się na: gminy wiejskie koron 164,776.603, na obszary dworskie koron 50,050.938.

Skandaliczne postępowanie p. Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jedna z lokalnych korespondencyj donosi, że minister sprawiedliwości wskutek interwencyi posła Stapińskiego umorzył śledztwo przeciw świadkom z procesu pos. Wiącka oskarżonym o krzywoprzysięstwo, a mianowicie Kropfowi i Goligerowi.

Jak słychać, pos. Stapiński obawiał się, żeby go obaj nie zaplątali w swe zeznania i dlatego pośredniczył w ich sprawie u ministra.

„Reichspost“ przeciw p. Stapińskiemu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sprawa wyrzucenia posła Petryckiego z klubu ruskiego omawiana jest dzisiaj przez wszystkie pisma. Równocześnie „Reichspost“ domaga się, aby Koło polskie zbadało jak najprędzej zarzuty, podniesione przez pos. Lasockiego przeciw p. Stapińskiemu.

Echa z Bałkanu.

Pokój bułgarsko-turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Traktat pokojowy bułgarsko-turecki został wczoraj ratyfikowany.

Bułgarya się zbroi.

Sofia. (Tel. wł.) Ze względu na poważną sytuacyę odwołał rząd oficerów bułgarskich z zagranicy.

Rokowania grecko-tureckie.

Konstantynopol. (T. B.) Według pewnych informacyj została obecnie kwestya wysp z bezpośrednich rokowań grecko-tureckich wyłączoną. W kołach dyplomatycznych widoczne jest optymistyczne usposobienie.

Spisek bułgarski?

Salonika. (Tel. wł.) Serbskie władze odkryły w Skoplje spisek bułgarski, zwrócony przeciw Serbii. Wielu Bułgarów aresztowano.

Pod hasłem dyktatury wojskowej.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Porta zapewnia, że w rokowaniach z Grecyą nie poruszy kwestyi wysp Egejskich. W kołach wojskowych nie wierzą jednak temu zapewnieniu. W dzisiejszej sytuacyi Turcyi decyduje wpływ Enver beja i wojska. Enver bej zaś prowadzi politykę bardzo radykalną i oświadcza się za wojną.

Skupczyna.

Belgrad. (T. B.) Skupczyna zebrała się wczoraj ponownie na narady. Pos. Jovanowicz przedłożył projekt ustawy o przyznanie ziemi rodzinom poległych żołnierzy.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 9 października).

Fiasko napadu pod Sichowem.

Lwów. (Tel. wł.) W sprawie napadu pod Sichowem śledztwo zostało ukończonem. — Ustalono, że cały napad był sfingowany.

Nowy docent.

Wiedeń. (T. B.) Minister oświaty zatwierdził Dra Rudolfa Weigla jako docenta prywatnego dla zoologii i porównawczej anatomii na Wydziale filozoficznym uniwersytetu we Lwowie.

Wybór parlamentarny w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przy wczorajszych wyborach do Rady państwa w VI okręgu wyborczym Leopoldstadt (po śmierci p. Schuhmeiera) oddano głosów 17.853, z tego ważnych 17.072. Kandydat chrześcijańsko-społeczny Dr Henryk Mataja otrzymał 7.761 głosów, kandydat socyalno-demokratyczny Eldersch 5.914, niemiecko-postępowy Blasel 2.535. Zachodzi potrzeba wyboru ściślego między Matają a Elderschem. Wybór przyniósł chrześc.-socyalnym powiększenie głosów o 400 w porównaniu z wyborami głównymi w r. 1911. Socyaliści stracili około 2000 głosów, które padły tym razem na postępowca. To osłabienie socyalizmu jest charakterystyczne; okazuje się, że poprzednie łatwe zwycięstwo swe w Leopoldstadt zawdzięczali socyaliści jedynie popularności poprzedniego posła Schuhmeiera.

Wybory ściślejsze w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ponieważ przy wczorajszych wyborach żaden kandydat nie uzyskał większości, odbędzie się ściślejszy wybór posła 14 bm. Według dotychczasowej sytuacyi kandydatura chrześc.-społeczna ma wszelkie szanse powodzenia. Podczas wczorajszych wyborów aresztowano czterech socyalistów.

Nowe kredyty na armię.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według ostatecznego ustalenia żądania wojskowe streszczają się w następujących punktach:

Podwyższenie kontyngentu rekruta o 35 tysięcy kosztem 150 milionów kor., które zostaną rozłożone na trzy lata. W tym roku do budżetu zostanie wstawiona kwota 11 milionów kor.

Koszty zbrojeń w czasie zawikłań bałkańskich wynoszą 350 milionów kor., które zostaną wstawione do budżetu jako kredyty dodatkowe.

Na potrzeby marynarki i budowę nowych okrętów domaga się wojskowość kredytu 426 milionów koron.

Sytuacya w parlamencie.

Wiedeń. (Tel. wł) W kołach parlamentarnych uważają sytuacyę sesyi jesiennej za możliwą do uratowania. Do połowy listopada będzie Izba obradowała nad planem finansowym. Obstrukcyi agraryuszów czeskich spodziewać się należy dopiero przy budżecie.

Rusini prawdopodobnie nie podejmą walki parlamentarnej.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Koło polskie zbierze się na posiedzenie 21 b. m.

Uznanie republiki chińskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Austro-Węgry uznały dzisiaj oficyalnie republikę chińską.

Giełda.

Wiedeń. (Tel wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj lepsze.

Program prac Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Na wczorajszem posiedzeniu narodowej partyi pracy przedstawił prezydent ministrów, hr. St. Tisza, program prac parlamentarnych.

Większa część pozostałego jeszcze czasu w bieżącym roku, poświęconą będzie obradom delegacyj, które mają się zebrać w drugiej połowie miesiąca listopada. Z tego powodu w Sejmie węgierskim wniesione będą tylko przedłożenia, wymagające krótszego czasu.

Rząd zamierza więc wnieść projekt rewizyi ustawy prasowej itp. Ustawa o reformie administracyi w komitetach wniesioną będzie z końcem br. lub z początkiem roku przyszłego. Również przedłoży rząd najspieszniej budżet.

Dalej mówił prezydent ministrów o przedłożeniach kolejowych, wyrażając nadzieję, że przyczynią się one wreszcie do uspokojenia w Chorwacyi.

Wreszcie doniósł prezydent ministrów, że rząd pracuje nad rozdziałem okręgów wyborczych i wniesie w tej mierze jaknajprędzej projekt w Izbie.

Poincaré w Hiszpanii.

Madryt. (T. B.) Król wraz z prezydentem Poincaré udali się do Toledo, gdzie zwiedzili akademię wojskową, poczem po powrocie do Madrytu był król wraz z rodziną i prezydent Poincaré, oraz zaproszeni goście na koncercie w królewskim teatrze.

Katastrofa budowlana.

Astrachań. (T. B.) Na przedmieściu Soljank zawalił się sufit domu, przyczem 25 robotników zostało zasypanych. — Wydobyto 5 trupów i 8 ciężko poranionych.

Walki i okrucieństwa w Meksyku.

Nowy Jork. (T. B.) Według wiadomości z Lardo w Texas, zostali: generał związkowy Alvarez wraz z sztabem i 125 żołnierzami wczoraj w Torreon na rozkaz przywódcy powstańców rozstrzelani. Powstańcy zdobyli w Tereon, jak słychać z pewnego źródła, całą broń artyleryi wojsk związkowych. Walka trwała cztery dni i obie strony poniosły ciężkie straty.

Nowy Jork. (T. B.) Prywatne wiadomości potwierdzają pogłoskę, że powstańcy w Torrein urządzili wielką rzeź, przyczem 175 osób zostało zabitych.

Cholera.

Budapeszt. (T. B) Ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało z szeregu miejscowości wiadomo o 8 nowych wypadkach zasłabnięcia na cholerę, a z jednej miejscowości o 5 wypadkach podejrzanych o cholerę.

Odessa. (T. B) Zaszedł tu nowy wypadek cholery.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Emanuelowie Dworscy ze Lwowa, Maryanowie Grzegorzewscy z Kielc, Czesławowie Łopuscy z Nagawczyny, Aleksandrowie Winkelowie z Wiednia, bar. Stanisław Dangel z Warszawy, Bogumił Hebanowski z Brzostkowa (W. Ks. Poznańskie), Kazimierz Brzeziński z Warszawy, Dr Maurycy Allerhand ze Lwowa, Alojzy Fuchs z Ostrawy, Walter Kranse z Raciborza, Jerzy Jabłonowski z Warszawy, Benoni Korneli z Morawskiej Ostrawy, Albin Löffler ze Lwowa, Tadeusz Szukiewicz ze Zbikowa, X. Józef i X. Jan Wolanin z Nowego Sącza, Henryk Poster ze Lwowa, Helena Sorensen z Kopenhagi, Mikołaj Borsaj z Budapesztu, Oskar Goldschmidt ze Lwowa.

Nadesłane.

†

Za spokój duszy ś. p.

Maryi z Małachowskich Starzyńskiej

odprawionem zostanie

jako w pierwszą rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów w piątek dnia 10 bm. o godzinie 10 rano.



Zakład artyst.-kamieniarski i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1330.

NAJLEPSZĄ KAWĘ „SANTOS"
(Extra superior)
palոną i surową
po najtańszych cenach poleca
W. Olszowski
KRAKÓW
Mały Rynek róg Szpitalnej.

Zarząd dóbr Dąbrowica
p. Chrostowa, ma 100 szczepków owocowych do zbycia. Gatunki zimowe, ceny nizkie.
1265 3 1

Do sprzedania
majątek 32 morgowy z budynkami i inwentarzem koło Tuchowa. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje ks. Suwada kancelarya parafialna Tarnów. 1266 2 1

Kon. biuro nauczycielskie ANIELI KAWALERSKIEJ
Kraków, ul. Lenartowicza L. 8
poleca nauczycieli, nauczycielki z średniem i wyższem wykształceniem, wychowawców i bony cudzoziemki.
1277 3 1

Królestwo boże na ziemi
czyli odpowiedź na pytanie: **Gdzie szczęście człowieka?** — W r. 1600 letniego jubileuszu ogłoszenia wolności wyznania dla chrześcian, jestto przypomnienie, żeśmy spełnili jedną część przykazania Chrystusa. Druga część, sprawy społeczne czekają na zrealizowanie w gminach Królestwa bożego na ziemi. — Cena 1 kor., do nabycia: Drukarnia Mitręga, Cieszyn. Księgarnia: Krzyżanowski, Kraków. Zenkowicz & Chęciński, Lwów. 1194 6 1

Rodowita polka
bezdzietna, zdrowa, miła blondyna do 35 lat, z francuzkim i angielskim (przynajmniej z pierwszem); którąby przystąpiła do bardzo korzystnego wynalazku, żadnych wkładów, jedynie na krótki czas utrzymanie, nim nastąpią dochody, w końcu może zostać właścicielką tegoż. **Anna poste restante Kraków I.** 1263 4 1

Bracia Tercyarze S-go Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim w Krakowie
Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 206.
sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania naprawy i politurowania.
Stoły i krzesła do wypożyczania
są na składzie.
Wycieraczki kokosowe
oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 0
Chodniki kokosowe
do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

SKŁAD FUTER ANTONIEGO TRĄBKI
ISTNIEJĄCY OD ROKU 1885
PRZY ULICY POSELSKIEJ L. 13
ZOSTAŁ PRZENIESIONY Z DNIEM 15 LIPCA 1913 NA
UL. SZEWSKĄ 15
Poleca w największym wyborze, według najnowszych wzorów wszelkie artykuły futrzane, również przyjmuje wszelkie zamówienia, przeróbki i reperacye po najniższych cenach.

Porter angielski
oryginalny
Barclay Perkins & Co
Pierwszej jakości „Imperial"
odleżały Marcowy 1912 poleca
Handel T. Wentzla w Krakowie



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do AMERYKI lub KANADY, aby udali się z pełnem zaufaniem TYLKO wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

DOBOROWE DRZEWA
i krzewy owocowe nabywać można po cenach b. przystępn.
w zakładzie sadowniczym GLINKA
subwencyonowanym przez c. k. Rząd i Kraj.
Adres: **Zakład sadowniczy GLINKA w Prądniku czerwonym, poczta w miejscu.**
Cenniki darmo i opłatnie — Dla instytucyi, sadownictwo popierających, znaczne OPUSTY od cen katalogowych.
1182 12 3

POSIADACZE LOSÓW mogą otrzymać na [illegible]
możliwie wysoką pożyczkę
pod zupełnem bezpieczeństwem prawa gry na najdogodniejszych warunkach. Zwrot pożyczki stosownie do życzenia odrazu albo
w małych ratach miesięcznych
zależnie od umowy. I gdzieindziej zastawione losy i papiery wartościowe wykupuje, wypłacam posiadaczowi pełną wartość według kursu gotówką, po strąceniu ciążących na nich długów i odpowiedniej należności jestem gotów, te same papiery zaraz
w małych ratach miesięcznych
z pełnem prawem gry na korzyść strony, znowu zwrócić. Propozycyą służę zawsze chętnie i bezpłatnie
EDWARD URBAN, Dom Bankowy
Berno mor. Grosser Platz 23|25 (we własnym domu).
Solidni i stali zastępcy do rozprzedaży losów na miesięczne raty wszędzie poszukiwani. **Wysoka prowizya.**
Ceny niskie.

200 OSÓB — **Tylko krótki czas** — 300 ZWIERZĄT
CYRK K. KLUDSKY
Budynek cyrkowy naprzeciw Parku Krakowskiego

W sobotę 11 października 1913, o godzinie 8¼ wieczór otwarcie
wielkich przedstawień cyrkowych
W niedzielę, 12 października 1913
2 Wielkie przedstawienia 2
o godzinie 4 po południu i 8¼ wieczór, największa atrakcya XX stulecia
Znany światowy pogromca RUDOLFO z swoimi
24 dzikimi lwami i tygrysami 24
Bliższe szczegóły w afiszach
Sprzedaż biletów w kasie zamawiań przy placu Maryackim. W dzień przedstawienia przy kasie cyrkowej.

Poszukuje się
RACHMISTRZA
Polaka, katolika,
do większego przedsiębiorstwa przemysłowego w Krakowie, obznajomionego ze samodzielnem prowadzeniem ksiąg i zamykaniem bilansowem rachunków, władającego także językiem niemieckim, któryby się podjął całodziennego zajęcia. 1261 5 1
Zgłoszenia z odpisami świadectw, wykazujących dłuższą pracę i doświadczenie zawodowe, oraz z podaniem warunków, należy nadesłać przed 1. listopada 1913 r. do Administracyi „Głosu Narodu" pod Rachmistrz".

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
JÓZEFA BIALIKA
W KRAKOWIE, UL. FLORYANSKA 50 FILIA: UL. SZPITALNA 10
POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU.
PRZYSYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBRANIEM

do Nr. F478/13.
Doniesienie
W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej chleba i owsa od 1-go listopada 1913 do 31-go października 1914 odbędą się dla wojska w stacyach okręgu zaprowiantowania w Krakowie, 1 Korpusu rozprawy a mianowicie:

Dla Bochni, Niepołomic i Wadowic dnia 20-go października 1913 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Krakowie.

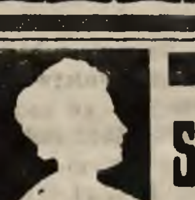
Rozprawy odbędą się o godzinie 10-tej przedpołudniem.

Warunki tyczące się tychże są zawarte w obwieszczeniach leżących w celu przeglądnięcia we wszystkich starostwach i w wojskow. (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyty warunków znajdują się w wyżej wymienionych wojskowych magazynach zaopatrzenia, gdzie mogą być bezpłatnie wydane.

Kraków, dnia 8 października 1913.

Z c. i k. Intendantury 1. Korpusu.



Szybka kuchnia legumin!
Tak jak w niejednej dziedzinie utorowała wiedza postępowi drogi, tak też w dziedzinie środków spożywczych. Dra Oetkera proszek do pieczenia po 12 h., cukier waniljowy po 12 h., proszek pudingowy po 15 h., ułatwiają gospodyniom łatwe i szybkie sporządzanie zdrowych a pożywnych legumin. Miliony skutecznych recept złączonych w jednym zeszycie, można otrzymać bezpłatnie we wszystkich odpowiednich sklepach albo wprost od
Dr. Oetkera w Baden koło Wiednia
Proszę zwracać uwagę na prawdziwość fabrykata.

Elegancki 5 osobowy mało używany 15 Hp.
Samochód
tanio do sprzedania. Adres: „Właściciel" ul. Kościuszki L. 48. Kraków 10. Półwsie
1270 2 1

Ważne dla P. Studentów i akademików!
Pięknie urządzone pokoje wraz z całem utrzymaniem do wynajęcia w Śródmieściu Krakowa. Wiadomość tamże przy ul. Poselskiej l. 9 I p. 1920 2 2

Stanisława Heumannówna
powróciła
i rozpoczyna 1-go października lekcye
śpiewu solowego
artystycznego (metoda włoska Lampertiego), oraz kurs śpiewu chóralnego dla dzieci i młodzieży, obejmujący solfége (czyli naukę czytania nut głosem), ćwiczenia rytmiczne, oddechowe, wzrokowe i słuchowe — podług znakomitej metody prof. Maxa Battkego.

Asystentką p. Nella Matusikówna, państwowo-egzaminowana nauczycielka śpiewu, absolwentka pierwszej szkoły śpiewu dla dzieci w Wiedniu, prof. Hansa Wagnera, prezydenta Związku muzyczno-pedagogicznego, austryackiego.

Wpisy codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godz. 10—12 rano i od 3—5 po południu. Ul. Batorego L. 18 II piętro. 1196 2 1

82-letnia staruszka
wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" pod numerem 335

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.
L. 1000/30 V 1913

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Iłckan, Jasła, Buczacza.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Ostrawy, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Kalwaryę.
5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6.25 rano p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob, Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stryja, Stanisławowa Brodów, Kijowa, Odessy.
8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berna. Warszawy.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Iłckan. Połączenia: do Nowego Sącza, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·20 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia: do Wrocławia, Berlina, Opawy.
2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
3·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza.
3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
6·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Nowego Sącza, Jasła.
6·50 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
7·20 wieczór, p. miesz. Nr. 6217 do Kocmyrzowa.
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezőlaborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Iłckan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja. Konstantynopola okrętem.
9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Sianek, Brodów, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia,
10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa, Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Iłckan, Delatyna, Husiatyna Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7 z Wiednia Połączenia z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, od Warszawy.
3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Sianek, Dynowa, Jasła, Tarnobrzega, Załeszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Nowego Sącza.
5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano, p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Iłckan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancę, Bukaresztu, Jass, Czortkowa, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 26 z Wiednia.
7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8·15 rano, p. osob. Nr. 118 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża Brodów, Iłckan, Stanisławowa, Rawy ruskiej. Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 co niedzielę, czwartki i święta z Tarnowa. Połączenia z Nowego Sącza, Szczucina.
1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza Połączenia Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·30 p. poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki.
4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·15 po poł. p. osob. Nr. 16 z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·25 wieczór. p. posp. Nr. 6 z Podwołoczysk. Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Iłckan, Rawy ruskiej, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·53 wieczór, p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia z Zakopanego, Żywca, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa. Jasła.
8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Iłckan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.
9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy
10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga. Warszawy.

Królewiacy, oświatowcy, Ziemianie
zakupujcie masowo niezmiernie interesującą, bojkotową, świeżo wydaną przez Ks. **Józefa Dziedzica** książeczkę:
Żyd we wsi
U autora w Nowosielcach kozickich p. Wojtkowa za 1 kor. opłatnie, przy 10 egz. 25% opustu, przy 50 egz. 50%

Nakładem Spółki komandytowej właściciela „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.